

# Dziesięć lat trzech prezydentów



FOT. ROBERT KWIATEK

**Katarzyna Szeszeńiak**

Rok 2008 jest nie tylko numeryczną jedynką, która oznacza nowe początki, czy Rokiem Szczura, symbolizującym w chińskim horoskopie odnowę.

To także rok, w którym trzem prezydentom - Pawłowi Adamowiczowi w Gdańsku, Jackowi Karnowskiemu w Sopocie i Wojciechowi Szczurkowi w Gdyni mijają dziesięć lat od dnia, w którym po raz pierwszy zasiadli w prezydenckich fotelach. Czy ktoś spodziewał się takiego wyniku?

Każdy z trzech panów rządzi w swoim mieście przez trzecią już kadencję. To ewenement w skali polskich aglomeracji, więc spróbujemy dowiedzieć się, co sprawiło, że mieszkańcy Trójmiasta na tak długo zawarli tym samym wódatzom.

Przez cały 2008 rok będziemy przyglądać się naszym prezydentom.

Chcemy dokładnie rozliczyć ich z porażek, pochwalić za sukcesy.

Zapytać, jak sami oceniają minioną dekadę, co chcieliby zmienić, do czego dążą, czego się wstydzą, a z czego są dumni.

Prezydenci już raz udowodnili naszym czytelnikom, że nie boją się oceny i rywalizacji.

W 2004 roku redakcja „Dziennika Bałtyckiego” zorganizowała Turniej Miast. Przedstawiciele Gdańska,

Gdyni i Sopotu - w tym panowie Adamowicz, Karnowski i Szczurek - rywalizowali w dziedzi i tak dla nich nietypowych jak śpiew, rysunek czy gra w ping-ponga. Wygrała Gdynia.

A jak by było dziś?

Przez dziesięć lat rządów trzech prezydentów trzy miasta zmieniły się, rozwinęły. Były też jednak porażki...

Na obrzeżach Gdańska powstały nowe osiedla, ale wstyd centrum nadal przynosi zaniechana Wyspa Spichrzów.

W Sopocie odnowiono fasady kamieniczek, ale na remont ciągle czeka budynek tutejszego dworca, który bardzo często jest pierwszym miejscem, jaki widzą przyjezdni do kurortu.

W Gdyni powstał nowoczesny Park Naukowo-Technologiczny, ale nie udało się rozwiązać problemu „Pekinu” na Grabówku, jednego z najatrakcyjniejszych terenów miasta, a gdzie ludzie mieszkają w fatalnych warunkach.

Zachęcany naszych czytelników do wypunktowania zarówno plusów, jak i minusów rządów trzech prezydentów. Pokazamy, że zależy nam na tym, co dzieje się w naszych miastach i nie jest nam obojętne, kto zarządza i decyduje o tym, w jakim kierunku zmieniają się Gdańsk, Sopot i Gdynia. Czekamy na sygnały.

W 2004 roku prezydenci Wojciech Szczurek (Gdynia), Paweł Adamowicz (Gdańsk) i Jacek Karnowski (Sopot) stanęli w

Turnieju Miast. Udowodnili, że nie boją się rywalizacji i ocen.